ŁUKASZ POHL

ZBIEG PRZEPISÓW USTAWY I ZBIEG PRZESTĘPSTW – PRÓBA UPORZĄDKOWANIA POJĘĆ

Ujawniające się w toku procedur kwalifikacyjnych stosunki zakresowe[1] pomiędzy „wynikającymi" z rekonstruowalnych przepisów prawnych[2], kreujących poszczególne typy czynów zabronionych, norm sankcjonowanych[3] opisami (a więc nazwami) zabronionego zachowania[4] przybierają różne postaci. Pomimo bogactwa i zachodzących tu wręcz w nadmiarze różnorodności, nauka prawa karnego i orzecznictwo sądowe zdołały tak określoną materię (*totum divisionis*) ująć w dwóch zasadniczo odmiennych, lecz wyczerpująco i rozłącznie charakteryzujących ją instytucjach (*membra divisionis*) – zbiegu przepisów ustawy oraz zbiegu przestępstw.

Fundamentum divisionis wymienionych instytucji koncentruje się wokół sformułowanego w art. 11 § 1 k.k. warunku tego samego czynu. Powszechnie wiadomo, że tak ukształtowana ich podstawa ontologiczna z konieczności wyznaczana jest za pomocą kryteriów stricte jurydycznych[5], spośród których de-

[1] Zob. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 42 i n.

[2] Zob. Z. Ziembiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 121 i n.; zob. także L. Nowak, *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968, s. 3 i n.; M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, s. 17 i n.

[3] W kwestii pojmowania normy sankcjonowanej zob. M. Zieliński, op. cit., s. 72 i n.; zob. także Z. Ziembiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 216; M. Tarnawski, *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977, s. 179-180.

[4] Zob. M. Zieliński, op. cit., s. 72; por. też M. Tarnawski, op. cit., s. 180, gdzie autor powiada, że: „[...] norma sankcjonowana wyczerpująco określa, jakie zachowanie się człowieka jest przestępstwem, zaś norma sankcjonująca dotyczy kwestii jedynie 'proceduralnych', wskazuje, jak ma zachować się określony organ państwa (np. sąd) – adresat normy sankcjonującej, gdy adresat normy sankcjonowanej nie zrealizował jej postanowień". Odmienne zapatrywanie na pojęcie normy sankcjonowanej i jej rolę w wyznaczaniu poszczególnych elementów struktury przestępstwa przedstawia P. Kardas w pracy *Przestępstwo ciągłe w prawie karnym materialnym. Analiza konstrukcji modelowych na tle pojęcia czynu, zbiegu przepisów ustawy i zbiegu przestępstw* (Kraków 1999, s. 100 i n.). Autor stwierdza wprost, że: „[...] trudno się zgodzić z twierdzeniem, iż 'norma sankcjonowana wyczerpująco określa, jakie zachowanie człowieka jest przestępstwem'. Dla uznania tego założenia konieczne jest wykazanie, iż w strukturze tej normy zawarte są elementy wyznaczające znamiona typu czynu zabronionego (pomijam w tym miejscu kwestię karygodności i zawinienia, których przesądzenie stanowi konieczną przesłankę uznania określonego zachowania za przestępstwo, wydaje się bowiem, iż te elementy wewnętrznej struktury przestępstwa nie mają decydującego znaczenia dla zagadnienia jedności przestępstw". I w ostateczności konstatuje: „[...] znamiona charakteryzujące czyn karalny w ogromnej większości przypadków nie stanowią znamion konstytutywnych normy sankcjonowanej. [...] Norma sankcjonowana samodzielnie w ogóle nie określa przestępstwa, lecz jedynie to, jakie zachowania są bezprawne. Znamiona zawarte w przepisie prawa karnego, a odnoszące się do normy sankcjonowanej decydują jedynie o tym, co jest zakazane/nakazane" (s. 102).

[5] Zob. W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 327-328, gdzie autor stwierdza: „Ponieważ dla potrzeb prawa punktem wyjścia jest przepis prawny, musimy więc też starać się wyczytać jedność czynu wpierw z ustawowej typizacji czynu zabronionego, w której spotykamy się z czasownikowym określeniem czynu". Zob. także A. Spotowski, *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976, s. 209. Autor ten podobnie konstatuje: „[...] jedność czynu wyznaczana jest przez ustawowy zestaw znamion, który zawiera również czasownikowe określenie czynu. Od sformułowania znamion ustawowych zależeć więc będzie w głównej mierze to, jaki fragment zachowania się człowieka uznamy za jeden czyn".

cydujące znaczenie zdaje się mieć dokonany w normie sankcjonowanej opis czynności sprawczej. Ta wstępna uwaga merytoryczna ma niezmiernie ważkie znaczenie. Nadaje bowiem właściwy kierunek wykładni fundamentalnego i decydującego tu pojęcia tego samego czynu.

Jeśli zachodzi warunek tego samego czynu, problemy kwalifikacyjne ograniczają się do wyboru jednej z kilku opcji zbiegu przepisów ustawy. Gdy natomiast w danych okolicznościach o jego spełnieniu mowy być nie może, wówczas wskazane problemy sprowadzone są niejako automatycznie na grunt wielości czynów, czyli w konsekwencji zbiegu przestępstw, w którym – wedle powszechnej opinii naukowej i praktycznej – stosujący prawo ma także różne możliwości dania temu wyrazu w kwalifikacji prawnej.

Zasadniczym celem niniejszego opracowania jest próba uporządkowania i ujęcia wszystkich tych wariantów kwalifikacyjnych w ramy spójnego, przejrzystego i pragmatycznego[6] systemu terminologicznego, którego nadrzędnym i – według autora – jedynie słusznym[7], uwarunkowanym bowiem bezlitosnymi wymaganiami fundamentalnej w tym względzie klasycznej[8] i z konieczności również koherencyjnej[9] teorii prawdy[10], założeniem aksjologicznym jest, by wiernie przedstawiać rzeczywistość kryminalną[11]. Istniejąca w literaturze polskiego prawa karnego i jego orzecznictwie rozmaitość proponowanych w poruszanym tu temacie nazw, z częstokroć towarzyszącym jej brakiem konsekwencji w świetle przyjmowanych przez danego autora założeń, tworzy obraz poważnego chaosu terminologicznego, co na gruncie poważnej złożoności opisywanej nim problematyki i jej nader praktycznego wymiaru jest zjawiskiem wysoce niepożądanym. Stąd potrzeba spojrzenia zarówno metodologicznego, jak i czysto naukowego, tj. w tym przypadku semiotycznego[12]. Potrzeba ta powodo-

[6] Chodzić tu będzie o spełnienie przez proponowany system warunków stawianych tzw. pragmatycznej teorii prawdy. W sprawie tej teorii zob. *Mała encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970, s. 216-217.

[7] W miejscu tym warto wspomnieć nader cenną wypowiedź W. Woltera: „Uważamy przy tem, że w obecnej dobie, kiedy filozofja prawa odsłania przed dogmatykiem nowe jasne horyzonty, nieodzowne jest, wybrać spośród licznych kierunków filozoficznych jeden, aby w ten sposób uzyskać jednolitość metody i w konsekwencji czystość rezultatów", W. Wolter, *Zbieg przestępstw (ustaw) w projekcie kodeksu karnego i niemieckiego*, 1925, nadbitka, s. 234.

[8] Teoria klasyczna to teoria zgodności sądu z rzeczywistością. W tej kwestii zob. w szczególności prace A. Tarskiego, światowej sławy polskiego logika i filozofa, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1933 oraz *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1 – *Prawda*, Warszawa 1995. W tym drugim opracowaniu, będącym zbiorem prac Alfreda Tarskiego, autor na s. 15 wprost wskazuje: „[...] chodzi mi wyłącznie o uchwycenie tych intuicji, które tkwią w tzw. 'klasycznym' rozumieniu prawdziwości, tj. w tego rozumieniu, według którego 'prawdziwie – to tyle co zgodnie z rzeczywistością (w przeciwstawieniu np. do rozumienia 'utylitarnego', zgodnie z którym 'prawdziwie – to pod pewnym względem pożyteczne'". Zob. także K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 2002, s. 60 i n.; *Mała encyklopedia...*, s. 215-217; T. Batóg, *Podstawy logiki*, Poznań 1980, s. 181-190.

[9] Teoria koherencyjna za warunek konieczny prawdy danego zdania uznaje to, czy zdanie to stanowi składnik spójnej całości, przy czym przyjmuje się, że spójność ta ma być mocniejszą relacją aniżeli niesprzeczność logiczna. Jak bowiem podkreśla W. Marciszewski: „Racjonalnym jądrem teorii koherencyjnej zdaje się być myśl, że o prawdziwości nie powinno się orzekać o izolowanych zdaniach, ale o zdaniach jako elementach pewnego systemu twierdzeń", w: *Mała encyklopedia...*, s. 215-217.

[10] Na temat prawdy zob. także J. Woleński, *Epistemologia*, t. III – *Prawda i realizm*, Kraków 2003.

[11] Założenie wiernego odwzorowywania rzeczywistości jest podstawową funkcją semiotyki logicznej. Zob. K. Ajdukiewicz, op. cit., s. 15.

[12] Mowa tu także o potrzebach tzw. teorii klasyfikacji, w której klasyfikacja, będąc zespołem nazw ma na celu usprawnienie procesów właściwego informowania czy komunikowania. Szerzej na ten temat wypowiada się T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*, Warszawa 1965.

wana jest także koniecznością zrewidowania tradycyjnie stosowanych tu pojęć, wprowadzenia pewnych istotnych dystynkcji i ich uadekwatnienia do opisywanych nimi sytuacji[13]. Funkcjonujące tu bowiem niemal obiegowo pojęcia i ich klasyfikacje wykazują się nadmiernymi uproszczeniami uniemożliwiającymi dokładne odzwierciedlenie podpadających pod nie przypadków, przypadków, których rzeczywista istota tradycyjny i bezkrytycznie powielany podział zbiegów na realny i pozorny, a więc podział według cechy uwzględnienia w kwalifikacji prawnej, czyni podziałem wadliwym już choćby z uwagi na brak tzw. rozłączności logicznej[14].

I. ZBIEG PRZEPISÓW USTAWY

Jak już wspomniano, normatywną podstawą zbiegu przepisów ustawy jest art. 11 § 1 k.k., zgodnie z którym ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo. Wprowadzony wskazaną regulacją warunek tego samego czynu jest wyraźnym opowiedzeniem się ustawodawcy przeciwko rezultatom przyjęcia założeń teorii wielości przestępstw i jawnym manifestem usankcjonowania przezeń jako obowiązującej teorii jedności przestępstwa[15], bazującej na rudymentarnej tezie, iż wyznacznikiem liczby przestępstw jest realna ich podstawa. Odrzucenie teorii wielości przestępstw jest skutkiem braku zgody prawodawcy na idealistyczne pojmowanie istoty przestępstwa[16], na niedopuszczalny – jego zdaniem – sposób jej kwantyfikowania za pomocą liczby mogących się do niej odnieść ocen, co w konsekwencji jest generalnym wykluczeniem opierającej się na takich założeniach zasady idealnego zbiegu przestępstw[17], w myśl, której tyle czynów przestępnych, ile naruszonych jednym tym samym czynem norm[18].

---

[13] Chodzi w tym miejscu o tzw. korespondencję z faktami. Jak pisał bowiem K. R. Popper: „[...] teoria jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktami" (op. cit., s. 61). Oczywiście dodać zrazu należy, że: „[...] idea prawdy jest absolutystyczna, nie można jednak wymagać absolutnej pewności: jesteśmy poszukiwaczami prawdy, nie jej posiadaczami" (op. cit., s. 64).

[14] Zob. K. Ajdukiewicz, op. cit., s. 47-50; *Mała encyklopedia...*, s. 209-212; Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1995, s. 57-59.

[15] Teoria jedności przestępstwa bazuje na lisztowskiej tezie, iż przestępstwo jest czynem realnym, a zatem według niej jeden czyn realny nie może być wielością przestępstw (czynów). Tezę tę następnie rozwinął A. Baumgarten: „Jeżeli przestępstwo jest czynem, wtedy każde przestępstwo musi mieć swój własny czyn, i jeżeli mają wystąpić dwa lub więcej przestępstw, to musi się dać wykryć odpowiednia ilość czynów", zob. W. Wolter, *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy*, Warszawa 1960, s. 14.

[16] Idealistyczne pojmowanie istoty przestępstwa dobrze oddają cytowane przez M. Tarnawskiego słowa W. Woltera, że: „[...] przestępność leży w innej płaszczyźnie niż czyn, gdyż jest ona typem czynu określoną ujemną 'oceną'. Każda ocena prawna musi odnosić się do jakiegoś przedmiotu, jakim jest czyn, ale z tego nie można wyciągnąć wniosku, by jeden dopuszczał tylko jednej oceny", M. Tarnawski, *Kilka uwag po lekturze pracy Piotra Kardasa na temat przestępstwa ciągłego*, „Palestra" 1999, nr 5-6, s. 65. W podobnym duchu prowadzony jest przez samego W. Woltera komentarz poglądu Sauera: „[...] jedność więc ujęta zostaje z wyżyn wartości, decyduje substytucja czynu bez zmiany wartości", W. Wolter, *Zbieg przestępstw...*, s. 242; zob. także W. Sauer, *Grundlagen des Strafrechts*, Berlin-Leipzig 1921, s. 749 i n.

[17] Zbieg ten bywa określany także jako zbieg formalny, jednoczesny lub jednoczynowy. Zob. w tej kwestii A. Berger, *Zbieg przestępstw (uwagi do art. 31 §1 i 36 K.K. z 1932 r.)*, Lublin 1933, s. 27 i n.; zob. także W. Wolter, *Kumulatywny zbieg...*, s. 5 i n.

[18] Ibidem, s. 14. Autor ten stanowczo podkreśla, że: „W przypadku zbiegu idealnego występuje niewątpliwie tylko jeden czyn realny, zaś jeden czyn realny nie może być wielością czynów". Zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 8 sierpnia 1972 r. (V KRN 299/72), Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Karna i Wojskowa 1973, z. 1, poz. 7. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podkreślił bowiem wyraźnie, że: „O jedności lub wielości przestępstw

Dlatego też trudno zgodzić się z wyrażonym nie tak dawno poglądem, w myśl którego: „[...] o ilości przestępstw popełnionych przez sprawcę decyduje ilość zrealizowanych zakresów zastosowania norm sankcjonujących przez wycięty w pryzmacie znamion jakiegokolwiek typu czynu karalnego fragment zachowania sprawcy [...]"[19]. Jeśli mamy bowiem do czynienia tylko z jednym (a więc tym samym) fragmentem zachowania sprawcy, posługując się terminologią cytowanego autora, to liczba zrealizowanych tym (samym) fragmentem zachowania zakresów zastosowania norm sankcjonujących[20] nie ma żadnego wpływu na wyznaczenie liczby przestępstw, gdyż wpływu takiego mieć nie może z uwagi właśnie na brzmienie art. 11 § 1 k.k. O liczbie przestępstw decyduje bowiem nie – jak już podkreślano – liczba mogących się odnieść do czynu ocen prawnych, lecz liczba czynów. W przeciwnym razie, uznając za słuszne cytowane twierdzenie, musielibyśmy przyjąć na grunt naszego systemu prawa karnego teorię wielości przestępstw przy jednym czynie, co, jak wiadomo, pozostawałoby w konflikcie z ukształtowaną w § 1 i 2 art. 11 k.k. zasadą, że o jedności przestępstwa decyduje jeden, ten sam czyn. Poglądu P. Kardasa na wyznaczanie liczby przestępstw za pomocą liczby zrealizowanych czynem (fragmentem zachowania – terminologia cytowanego autora) zakresów zastosowania norm sankcjonujących nie jest w stanie uratować zaproponowana przez tego autora metoda interpretacyjna prowadząca do tego, że przy jednym i tym samym fragmencie zachowania, mieszczącym się we wspólnym polu wyznaczonym przez zakresy zastosowania kilku norm sankcjonujących, „[...] dojdzie do zbudowania w trakcie procesu interpretacji nowej, szczególnej normy sankcjonującej, której zakres zastosowania współokreślony zostanie przez elementy zakresów zastosowania wszystkich zbiegających się norm, przy jednoczesnym ogranicze-

---

decyduje nie liczba spowodowanych przez sprawcę skutków czy też liczba naruszonych norm prawnych, lecz liczba podjętych przez niego działań. Zgodnie bowiem z art. 10 § 1 k.k. [z 1969 r. – Ł.P.] jeden czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo". Zob. także J. Kostarczyk-Gryszkowa, *Problem granic realnego zbiegu przestępstw*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace prawnicze 1968, z. 37, s. 8 i n.

[19] P. Kardas, op. cit., s. 110. Takie postawienie sprawy prowadzi nieuchronnie do przyjęcia w przypadku jednego czynu wielości przestępstw (idealny zbieg przestępstw). Tym samym argument tego autora przesądzający o niezdatności koncepcji M. Tarnawskiego do wyznaczania jedności i wielości przestępstw (na marginesie zwrócić należy uwagę, że koncepcja M. Tarnawskiego nie dotyczyła stanu *de lege lata*) można postawić także koncepcji forowanej przez niego samego. Każda bowiem norma, niezależnie od tego, czy jest normą sankcjonowaną czy sankcjonującą, pozostanie zawsze tylko oceną prawną. A przecież, jak słusznie wskazywał W. Wolter (*Kumulatywny zbieg*..., s. 25), przestępstwo, przyjmując oczywiście założenie teorii jedności (co zostało zresztą usankcjonowane w art. 11 § 1 k.k.), jest ocenionym czynem, a nie oceną tego czynu.

[20] P. Kardas, jak już wskazywano (zob. przypis 4), kwestionuje pogląd, iżby norma sankcjonowana wyczerpująco określała, jakie zachowanie jest przestępstwem. Jego zdaniem, dookreślająco w tym zakresie działa norma sankcjonująca, i w związku z tym jedynie ona pełnić może rolę wskaźnika, wyznacznika liczby przestępstw. Nie wchodząc głębiej w ton polemiczny, ograniczyć się można do postawienia fundamentalnego pytania: skoro „[...] określenie podmiotu, określenie sposobu popełnienia czynu, określenie okoliczności modalnych, przedmiotu czynności wykonawczej oraz podmiotowego nastawienia sprawcy, a więc znamiona charakteryzujące czyn karalny w ogromnej większości przypadków nie stanowią znamion konstytutywnych normy sankcjonowanej" (op. cit., s. 110), to w jaki sposób norma ta ma określać, jakie zachowania są bezprawne („Znamiona zawarte w przepisie prawa karnego, a odnoszące się do normy sankcjonowanej decydują jedynie o tym, co jest zakazane/nakazane", ibidem)?! Dla przykładu bezprawnym [chyba zabronionym – Ł.P.] zabiciem człowieka jest wyłącznie zachowanie umyślne. Bez wskazania strony podmiotowej nie możemy wyznaczyć zabronienia, które kształtowane jest nie tylko przez znamiona czysto przedmiotowe, ale również przez znamiona wybitnie podmiotowe. Skoro zatem podmiotowe nastawienie sprawcy nie jest określane normą sankcjonowaną, a jest przy tym fundamentalnym subiektywnym składnikiem zabronienia, to nieprawdą jest twierdzenie jakoby norma sankcjonowana decydowała o tym, co jest zakazane/nakazane. *Mutatis mutandis* uwaga ta dotyczy także pozostałych znamion czynu zabronionego.

niu ich zakresów zastosowania w odniesieniu do ocenianego przypadku"[21]. Trudno bowiem zgodzić się z tym, że: „W wyniku tej operacji do ocenianego zachowania nie będzie miała zastosowania żadna ze zbiegających się pierwotnie norm, lecz nowa „zespolona" norma sankcjonująca"[22]. Gdyby bowiem uznać, że w takim przypadku nie będą miały zastosowania normy sankcjonujące, których zakresy zastosowania zostały faktycznie wyczerpane przez jeden i ten sam czyn, to norma zespolona, o której mówi P. Kardas, pozbawiona byłaby swej treści. Jeśliby uznać nawet za zasadne i celowe wyodrębnianie w takim przypadku nowej normy, owej normy zespolonej, to fakt jej zastosowania nie może wykluczyć uprzedniego faktu zastosowania zrealizowanych tym samym czynem zakresów zastosowania norm sankcjonujących, faktu warunkującego przecież sensowne mówienie o zbiegu przepisów ustawy. Zwraca na to uwagę W. Patryas, który w takim przypadku proponuje posługiwać się terminem „czyn prawnie złożony"[23]. K. Buchała mówi w takich przypadkach o multikwalifikacji czynu[24]. Zajęcie takiego stanowiska zdaje się dobrze korespondować z istotą zbiegu przepisów ustawy, zwłaszcza gdy zbieg jest zbiegiem uwzględnianym, czyli zbiegiem kumulatywnym. Art. 10 § 2 k.k. wyraźnie bowiem *in fine* wskazuje, że sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów. Powyższy passus jest o tyle istotny, że wskazuje na każdorazowo występującą jedność przestępstwa w przypadku każdej postaci interesującego nas tu zbiegu przepisów ustawy.

Swego czasu Z. Ziembiński pisał, że: „Doświadczenie uczy, że lepiej na wstępie dokonać uzgodnień co do pewnych założeń elementarnych, niż wyjaśniać nieporozumienia w toku merytorycznych rozważań"[25]. Powiedzenie to znakomicie wpisuje się w etap prowadzonej tu analizy i już u podstaw sygnalizuje zastany materiał badawczy. W nauce prawa karnego i jego orzecznictwie spotkać można bowiem różne klasyfikacje zbiegu przepisów ustawy. Stosowanie odmiennych kryteriów wyodrębniania jego postaci i częstokroć tej samej terminologii na ich określenie przy założeniu autonomicznie zakreślanej konotacji sprzyja powstawaniu zamętu pojęciowego, utrudniając zarazem zrozumienie i tak przecież niezmiernie złożonej problematyki. Już przed laty W. Wolter, w ramach uwag wstępnych poprzedzających szczegółową analizę zagadnienia wielości norm przy jedności i wielości czynów, tak oto konstatował: „Gąszcz różnorakich, nie zawsze jasnych i konsekwentnych zapatrywań, zaciemniony jeszcze używaniem tych samych nazw w różnych znaczeniach, z czym wiąże się chwiejność w ustalaniu, co jest w danym podziale logicznym rodzajem, a co gatunkiem, każe z niezwykłą ostrożnością podchodzić do próby ponownej analizy danej kwestii"[26]. Sam W. Wolter z właściwą dla siebie ostrożnością zdaje się przy dokonywaniu szeregu szczegółowych zastrzeżeń wyróżniać w ostateczności

[21] P. Kardas, op. cit., s. 114.

[22] Ibidem, s. 115.

[23] Zob. W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna. Zagadnienia metodologiczne*, Poznań 1988, s. 60. Autor ten stwierdza, że: „Prawnie złożony jest np. czyn Jana, bo jego wykonanie przekracza aż trzy normy. Gdy czyn taki przekracza tylko jedną normę, nazywam go czynem prawnie uproszczonym".

[24] Zob. K. Buchała, w: K. Buchała, Z. Ćwiąkalski, M. Szewczyk, A. Zoll, *Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna*, Warszawa 1994, s. 86.

[25] Z. Ziembiński, *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972, s. 9.

[26] W. Wolter, *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961, s. 10.

dwie zasadnicze postaci zbiegu przepisu ustawy – zbiegu rzeczywistego i zbiegu nierzeczywistego (pozornego), choć zważyć należy na ważką wątpliwość autora co do słuszności posługiwania się terminem „pozorny zbieg przepisów ustawy", w tych zwłaszcza przypadkach, gdy z punktu widzenia logicznego zbieg przepisów ustawy istnieje[27]. Z kolei W. Mącior posługuje się jedynie ogólnym pojęciem zbiegu przepisów ustawy, odrzucając jednoznacznie praktykę posługiwania się tradycyjnymi określeniami pozornego i rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy z uwagi na jej niewłaściwość i brak uzasadnienia mogący łatwo wprowadzać w błąd[28]. A. Spotowski natomiast wyróżnia pomijalny zbieg przepisów ustawy oraz uwzględniany zbieg przepisów ustawy[29]. Z kolei M. Tarnawski mówi z jednej strony o tzw. pozornym zbiegu przepisów ustawy i o tzw. rzeczywistym zbiegu przepisów ustawy[30], a z drugiej – wprost o pozornym

[27] Zob. W. Wolter, op. cit., s. 14-15. Autor ten stawia znamienne pytanie: „Czy jednak przy takim stanowisku wolno powiedzieć, że przedmiotem rozważań będzie 'pozorny' zbieg samych li tylko 'przepisów ustawy'?". Odpowiedź, mimo że twierdząca, zawiera w sobie duży ładunek wątpliwości: „Wszak uznano pozorność zbiegu samych przepisów ustawy tylko w ograniczonym zakresie. Wolno natomiast niewątpliwie powiedzieć, że przedmiotem rozważań będzie kwestia niedopuszczalności wielości ocen, z czym łączą się właśnie dyrektywy rozpatrywane w ramach problemu (pozornego) zbiegu przepisów ustawy". Dalszą ewolucję poglądu autora w tym temacie znaleźć można w artykule: *Zbieg przepisów ustawy*, „Państwo i Prawo" 1973, nr 10, s. 90-91. Autor pisze tam, że: „Zgodnie z powszechnie przyjętą nomenklaturą posługuję się również wyrażeniami: 'rzeczywisty' i 'pozorny' zbieg przepisów ustawy. Przekonuję się jednak coraz bardziej, że te nazwy są niewłaściwe i mylące. Albo zachodzi zbieg przepisów ustawy, a wtedy przymiotnik, 'rzeczywisty' jest pleonazmem, albo nie zachodzi zbieg przepisów ustawy, to dodatek 'pozorny' jest znów niepotrzebny. Nie chodzi mi naturalnie o same nazwy, ale o coś co jest znacznie ważniejsze. Z tego, że zachodzi zbieg przepisów ustawy, nie wynika jeszcze, że musi dojść do kumulatywnej oceny, zaś z tego, że nie stosuje się kumulatywnej oceny, nie wynika jeszcze, że nie zachodzi wtedy zbieg przepisów ustawy. Jeszcze inaczej: gdy nie zachodzi zbieg przepisów ustawy, odpada zarówno kumulatywny zbieg przepisów ustawy, jak i wszelkiego rodzaju tzw. pozorny zbieg przepisów ustawy, zaś gdy zachodzi zbieg przepisów ustawy, to może dojść albo do kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy, albo – powiedzmy – do 'zredukowanej oceny'". Zob. także W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 331-332.

[28] Zob. W. Mącior, *Zbieg przepisów ustawy jako problem logiczny i prawny*, „Państwo i Prawo" 1975, nr 1, s. 32. Autor, podobnie jak W. Wolter, podnosi, że: „Bardzo ważną kwestią jest dalej to, że zbieg przepisów ustawy nie przesądza jeszcze kumulatywnej kwalifikacji czynu. Wszak w razie zbiegu przepisów ustawy możliwa jest albo kumulatywna kwalifikacja czynu, albo redukcja wielu ocen do jednej oceny. Otóż w tradycyjnym ujęciu pierwszy człon tej alternatywy określa się mianem 'rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy', drugi natomiast mianem 'pozornego zbiegu przepisów ustawy'. A przecież w obu wypadkach konkurencja przepisów jest rzeczywista i opiera się na tej samej podstawie logicznej, to znaczy na stosunku interferencji, poza którym w ramach jednego systemu prawa karnego nie może zachodzić zbieg przepisów ustawy. To natomiast, że w pewnych wypadkach możliwa jest redukcja wielu ocen do jednej oceny, w niczym przecież nie zmienia faktu, iż zbieg przepisów ustawy rzeczywiście zachodzi. Gdyby bowiem nie zachodził cała kwestia redukcji wielu ocen do jednej oceny stałaby się bezprzedmiotowa. Nie trzeba więc nazywać 'pozornym' tego, co jest rzeczywiste".

[29] Zob. A. Spotowski, *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976, s. 210. Autor ten tamże stwierdza, że: „W razie natomiast ustalenia, iż czyn wyczerpuje znamiona określone w kilku przepisach ustawy, stajemy znowu wobec konieczności dokonania rozstrzygnięcia, czy chodzi tu o pomijalny zbieg przepisów ustawy, czy też o uwzględniany zbieg przepisów ustawy. [...] Jednakże nie każdy zbieg przepisów musi być uwzględniany przy kwalifikacji. Wynika to z ustawowych i pozaustawowych reguł wyłączania wielości ocen. Jeżeli w określonej sytuacji ma zastosowanie jedna z reguł wyłączania wielości ocen, to mimo wyczerpywania przez czyn znamion określonych w kilku przepisach nie uwzględnia się tego zbiegu przy kwalifikacji. Sytuacje te można nazwać pomijalnym zbiegiem przepisów".

[30] Zob. M. Tarnawski, *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977, s. 44. Autor ten przy przeprowadzaniu takiego podziału całkowicie pomija dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze – nie znajduje zainteresowania autora w tym kontekście fakt różnorodności sytuacji obejmowanych tradycyjną nazwą „pozorny zbieg przepisów ustawy", czym innym są bowiem sytuacje rozwiązywane za pomocą zasady specjalności (brak zbiegu przepisów ustawy – pozorny zbieg przepisów), a czym innym sytuacje, których za pomocą reguły logicznej rozwiązać nie można (zachodzenie zbiegu przepisów ustawy – pomijalny zbieg przepisów). Po drugie – co jest wynikiem pominięcia pierwszej kwestii – dla autora nieistotny jest fakt rzeczywistego istnienia wielości możliwych ocen (kwalifikacji prawnych) badanego czynu. Zapatrywanie autora na istotę określanego przezeń pozornego zbiegu przepisów ustawy wiąże się tylko z finalną (końcową) subsumpcją danego czynu pod jedną kwalifikację prawną. Pogląd ten nie zasługuje na aprobatę z uwagi na pomijanie faktu konkurencji przepisów, której z niewiadomych względów autor nie chce uznać jako rzeczywistej. Używając stylu kontrargumentacji autora na słowa A. Spotowskiego powiedzieć można, że skoro coś jest nie rzeczywiste, to po co stosować reguły jego wyłączania

zbiegu przepisów ustawy i rzeczywistym zbiegu przepisów ustawy[31]. Również A. Wąsek zbieg przepisów ustawy dzieli na rzeczywisty i pozorny, z tym że nadaje tym pojęciom odmienne od tradycyjnego znaczenie[32].

W niniejszym opracowaniu zdecydowano się przyjąć, iż o zbiegu przepisów ustawy mówić można niezależnie od tego, czy rzeczywiście zachodząca wielość ocen jednego czynu znajdzie wyraz w kwalifikacji prawnej, czy nie. Zarówno jedną, jak i drugą sytuację można i trzeba określać mianem rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy. Posługiwanie się przymiotnikiem „rzeczywisty" jest uzasadnione tym, że w procesie subsumpcji występuje faktyczna konkurencja przepisów[33] (zastrzec w tym miejscu należy, że konkurencja taka nie zachodzi w sytuacjach rozwiązywanych za pomocą logicznej zasady specjalności). Przyjęte stanowisko, mimo że od strony merytorycznej jest wypadkową poglądów prezentowanych przez W. Woltera, W. Mąciora i A. Spotowskiego, a w szczególności przez A. Wąska, w istocie doprowadza do nadania tradycyjnie używanym tu pojęciom odmiennych konotacji. W kwestii terminologicznej przyjąć zatem należy, że zbieg przepisów ustawy może być zbiegiem uwzględnianym w kwalifikacji prawnej czynu, wówczas mamy do czynienia ze zbiegiem kumulatywnym (bądź zbiegiem idealnym przestępstw – w sytuacji normowanej regulacją art. 8 § 1 k.k.s.[34]), albo zbiegiem nieuwzględnianym w tejże kwalifikacji, przy czym poddawany zabiegom subsumpcyjnym czyn zawsze wypełnia znamiona zawarte w kilku normach sankcjonowanych (przekracza te normy) rekonstruowalnych z przepisów (przepisu) ustawy karnej (wielość ocen), czyli inaczej mówiąc: zbiegiem pomijalnym. Nieuprawniony wydaje się natomiast pogląd, że zbieg przepisów ustawy może być w sytuacji jego nieuwzględnienia zbiegiem pozornym. „Zbieg" taki opisuje bowiem sytuację, w której czyn wypełnia znamiona określone tylko w jednej karnej normie sankcjonowanej. Proces subsumpcji w takim przypadku już zatem u podstaw pozbawiony jest konstytu-

(skoro te odnosić się mogą tylko do bytu, a nie jego braku). M. Tarnawski wyraźnie bowiem podkreśla, że: „Wyróżnić należy na gruncie tradycyjnej nauki o prawie karnym następujące rodzaje zbiegów przepisów ustawy: a) pozorny, kiedy za pomocą odpowiednich reguł kolizyjnych (np. *lex specialis derogat legi generali*) można wielość kwalifikacji – przy jednym czynie – sprowadzić do jednej kwalifikacji, b) rzeczywisty, kiedy redukcja ta jest niemożliwa" (M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 214). Wysoce niefortunną jest również krytyka poglądu A. Spotowskiego. Trudno bowiem znaleźć uzasadnienie na wypowiedzenie takiego oto twierdzenia: „Wskazywanie, że zbieg jest pomijalny, sugeruje niedwuznacznie, że ostatecznie w kwalifikacji uwidacznia się istnienie zbiegu przepisów" (!) – ibidem, s. 47. Pomijam natomiast w tym miejscu fakt podania nieprawdziwej informacji na temat poglądu w tej kwestii W. Woltera, poglądu rzekomo wygłoszonego w cytowanym wyżej artykule. W. Wolter powiedział tam zupełnie, żeby nie powiedzieć diametralnie, coś innego. Ta bowiem część tego, co M. Tarnawski także nazywa tzw. pozornym zbiegiem przepisów ustawy (wielość ocen redukowana za pomocą reguł teleologicznych), jest przez W. Woltera określana w sposób wyraźny zbiegiem przepisów ustawy w postaci „zredukowanej oceny".

[31] Zob. M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 214.

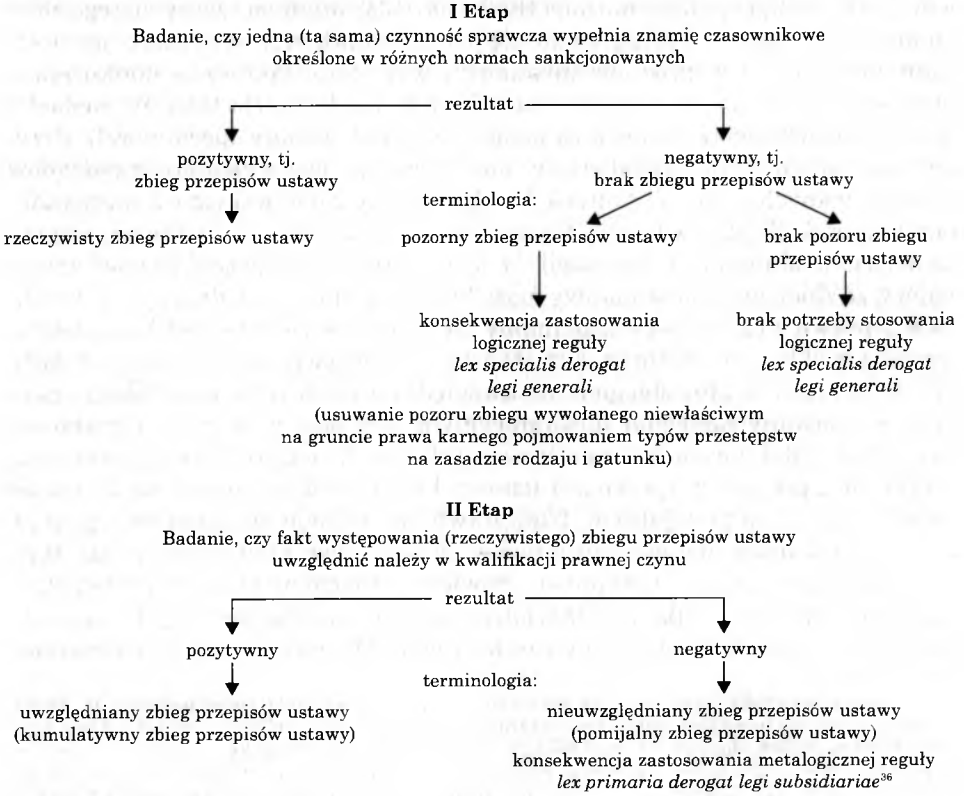
[32] Zob. W. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, Gdańsk 1999, s. 157. Autor ten stwiedza, że: „Zbieg przepisów ustawy może być: 1) rzeczywisty, gdy zachodzi krzyżowanie się zakresów znamion czynów zabronionych, albo 2) pozorny, gdy pomiędzy zakresami tych znamion zachodzi stosunek wykluczania (tzw. zasada specjalności – *lex specialis derogat legi generali*). Z kolei rzeczywisty zbieg przepisów może być: 1) zbiegiem właściwym, co prowadzi na gruncie k.k. w wypadku niezastosowania jednej z dwóch reguł wyłączenia wielości ocen (zasady subsydiarności i konsumpcji) – do przyjęcia konstrukcji kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy, albo 2) zbiegiem niewłaściwym, pomijalnym, gdy zastosowanie znajduje z dwóch reguł wyłączania wielości ocen".

[33] W nauce niemieckiej R. Hirschberg prezentuje podobny pogląd. Autor ten uznaje, że pomijalny zbieg przepisów ustawy to tzw. wewnętrzny zbieg przepisów, natomiast zbieg przepisów uwzględniany to tzw. zewnętrzny zbieg przepisów; zob. M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 46.

[34] Uważam, że idealny zbieg przestępstw (jednoczynowy) jest specyficzną postacią kumulatywnego zbiegu przepisów. Jego specyfika polega wyłącznie na odmiennym rezultacie – wielości przestępstw. T. Grzegorczyk, komentator Kodeksu karnego skarbowego, wyraźnie stwierdza: „Zbieg idealny istnieje tylko wówczas, gdy sam zbieg przepisów jest rzeczywisty"; zob. T. Grzegorczyk, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 116.

tywnej dla zbiegu przepisów ustawy konkurencji norm sankcjonowanych (wielości ocen) do jednego, a właściwiej mówiąc tego samego czynu[35]. O pozornym zbiegu przepisów ustawy można co najwyżej mówić w sytuacjach zastosowania zasady specjalności.

Graficznie klasyfikację zbiegu przepisu ustawy przedstawić można zatem następująco, stosownie do procedury jego wyodrębniania:



[35] Zob. także uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 24 marca 1978 r. (V 1/78), Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Karna i Wojskowa 1978, z. 4-5, poz. 42. Sąd Najwyższy w uchwale tej uznał, że: „Jeżeli konkretny czyn nie wyczerpuje (nie jest desygnatem) jednocześnie co najmniej dwóch krzyżujących się przepisów, to problem zbiegu przepisów ustawy karnej w ogóle nie istnieje. Fakt, że w konkretnym wypadku istnieje zbieg przepisów ustawy karnej, nie przesądza jeszcze konieczności zastosowania kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu. W takim wypadku bowiem możliwa jest albo kumulatywna kwalifikacja prawna czynu, albo też redukcja wielości przepisów (ocen prawnokarnych) z zastosowaniem odpowiednich reguł eliminacyjnych, które wynikają z zasad specjalności, subsydiarności lub konsumpcji". Z powyższym orzeczeniem należy się zgodzić, z tym jednak zastrzeżeniem, że w przypadku możliwości zastosowania zasady specjalności mamy do czynienia właśnie z tzw. zbiegiem pozornym, a nie ze zbiegiem przepisów ustawy. Odnośnie działania zasady specjalności zob. m.in. W. Wolter, *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961, s. 34 i n. W tej kwestii zob. także M. Zieliński, op. cit., s. 76 i n. oraz wyrok Sądu Najwyższego z 22 listopada 1994 r. (II KRN 227/94), Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Wojskowa 1995, z. 1-2, poz. 5. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uznał, że: „Właściwy (rzeczywisty) zbieg przepisów ustawy zachodzi wówczas, gdy sprawca swoim zachowaniem narusza kilka przepisów ustawy karnej, z których żaden z osobna wzięty nie wyczerpuje całej określonej znamionami zawartości kryminalnej konkretnego czynu i dopiero wszystkie przepisy razem wzięte obejmują całość stanu faktycznego, oddając w pełni stopień karygodności przestępnego zachowania sprawcy", identyfikując tym samym pojęcie rzeczywistego zbiegu ze zbiegiem uwzględnianym w kwalifikacji prawnej czynu, ze zbiegiem kumulatywnym.

[36] Odrzucenie zasady konsumpcji ma swoje uzasadnienie na płaszczyźnie logicznej. Otóż wydaje się, że przypadki standardowo rozwiązywane za pomocą tej zasady należy rozstrzygać, stosując zasadę specjalności z uwagi na dające się tam dostrzec stosunki logiczne wykluczania pomiędzy rozpatrywanymi przepisami.

Jak już podkreślano, zbieg przepisów ustawy zasadza się na wstępnym ustaleniu, że w konkretnym przypadku zachodzi jedność czynu, która może być poddana ocenie z punktu widzenia przynajmniej dwóch norm sankcjonowanych (konkurencja tychże norm do jednego, tego samego czynu). Owa jedność została w art. 11 § 1 k.k. scharakteryzowana za pomocą dotychczas nieznanego polskiemu ustawodawstwu zwrotu „ten sam czyn". Zwrot ten niewątpliwie dobrze oddaje istotę zbiegu przepisów ustawy. A. Spotowski, który przed laty, w czasie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r., postulował jego wprowadzenie[37], tak oto pisał: „Zbieg przepisów ustawy jest wynikiem tego, że kilka przepisów ustawy opisuje ten sam fragment zachowania się człowieka pod innym kątem widzenia, a co za tym idzie, konkurują one ze sobą przy ocenie tego fragmentu zachowania się. Jest to niejako zbieg ocen tego samego zdarzenia"[38]. Podstawą zbiegu przepisów ustawy jest według tego autora identyczność, tożsamość czynu. Autor stwierdza wprost: „chodzi tu bowiem o to, że jeden i ten sam czyn, czyli fragment zachowania się człowieka, realizuje znamiona określone w kilku przepisach prawnych. Wyczerpywanie znamion określonych w kilku przepisach przez różne fragmenty zachowania się nie powoduje natomiast ich złączenia w jeden czyn"[39]. Innymi słowy, według A. Spotowskiego zbieg przepisów ustawy karnej zachodzi wtedy, gdy przez pryzmat drugiego ze zbiegających się przepisów można wyodrębnić ten sam fragment zachowania się sprawcy, czyli gdy występuje identyczność czynu[40]. Pogląd taki prezentował wcześniej również W. Wolter[41].

Uznanie, że podstawą każdej postaci zbiegu przepisów ustawy jest identyczność czynu, wydawać by się mogło końcem sporu o podstawę zbiegu przepisów ustawy. Podstawą dalszych rozbieżności, de facto nic nie wnoszących do sprawy, były zapatrywania na stosunki logiczne pomiędzy przepisami[42]. O ile bowiem zasadniczo słuszne jest doszukiwanie się w określonym stosunku logicznym istniejącym pomiędzy przepisami ustawy (uściślając: należy mówić o stosunku logicznym pomiędzy opisami czynności sprawczych stanowiących treść normy sankcjonowanej) możliwej podstawy ich zbiegu, tj. identyczności czynu, o tyle w większości przypadków kryterium takie odpada z uwagi na niemożność jego zastosowania ze względu właśnie na pojęcie czynu. Zachowania ludzkie, które wypełniają znamiona przestępstwa czy przestępstw cechuje bowiem stadialna, rozwojowa struktura. P. Konieczniak mówi wprost, że: „Otóż czyn jest sam w sobie pewnym ruchem, zjawiskiem dynamicznym"[43]. Łatwo zatem zauważyć, że stosowanie języka logiki formalnej na tak dynamicznym

[37] Zob. A. Spotowski, op. cit., s. 42.

[38] Ibidem, s. 40.

[39] Ibidem, s. 39.

[40] Zob. ibidem, op. cit., s. 210.

[41] Zob. W. Wolter, *Kumulatywny zbieg*..., s. 39, 43, 65. Autor ten podnosi, że: „Dla nas ważne jest obecnie to, że jeżeli jeden i ten sam czyn ma podpadać pod kilka przepisów ustawy, to warunkiem koniecznym tej możliwości podpadania jest, aby znamiona określonych tam czynów nie kontrastowały ze sobą. [...] Czyli punkt ciężkości spoczywa na ujęciu przez prawo, na zagadnieniu czynu jako składnika pewnego typu przestępstwa". Zob. także W. Wolter, *Nauka*..., Warszawa 1973, s. 327- 328. Autor wyraźnie stwierdza, że: „ponieważ dla potrzeb prawa punktem wyjścia jest przepis prawny, musimy więc też starać się wyczytać jedność czynu wpierw z ustawowej typizacji czynu zabronionego, w której spotykamy się z czasownikowym określeniem czynu".

[42] Faktycznie chodzi o stosunki logiczne pomiędzy opisami czynności sprawczych.

[43] P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002, s. 56.

gruncie już u podstaw nie harmonizuje zbyt dobrze ze sobą. Potwierdzenie tej radykalnej tezy znaleźć można w poniższej krytyce głosów W. Woltera, J. Kostarczyk-Gryszkowej, A. Spotowskiego, M. Tarnawskiego i A. Wąska, autorów przywiązujących dużą wagę do określonego stosunku logicznego zachodzącego pomiędzy przepisami ustawy.

W. Wolter uznaje, że zbieg przepisów ustawy możliwy jest tylko wtedy, gdy do czynu faktycznie konkurują przepisy karne pozostające względem siebie w stosunku logicznym interferencji (krzyżowania się): „Heterogeniczne przepisy nie mogą się zarazem ubiegać o zastosowanie, gdy chodzi o ocenę jednego czynu, natomiast interferencja przepisów nie przesądza jeszcze automatycznie konieczności dokonania wielu ocen; wszak względy pozalogiczne mogą i przy wielości zastosowalnych przepisów doprowadzić do redukcji wielości ocen"[44]. W innej publikacji autor mówi wprost, iż podstawą logiczną zbiegu przepisów ustawy jest: „[...] skrzyżowanie się norm, które odpowiada w całej pełni stosunkowi logicznemu niezależności, gdzie więc zakresy się nie wykluczają, skoro istnieje wspólne pole, i się nie dopełniają, skoro naturalnie możliwy jest i – nie interesujący w ramach tych rozważań – przypadek, że czyn nie podpada pod żaden z tych przepisów"[45]. Tym samym identyczność czynu zachodzić może według tak zajętego stanowiska tylko w przypadku, gdy o czyn konkurują przepisy posiadające wspólne pole, a wspomniany czyn w tym polu się mieści. Z kolei A. Spotowski uznaje, iż: „Podstawą zbiegu przepisów ustawy jest zachodzenie między nimi stosunku logicznego krzyżowania się lub zawierania się, gdyż tylko wtedy to samo zachowanie może wykazywać cechy określone w danych przepisach prawnych"[46]. A zatem także A. Spotowski zagadnienie identyczności czynu wiąże z tzw. wspólnym polem norm. Również J. Kostarczyk-Gryszkowa uznaje, że podstawą zbiegu przepisów ustawy jest logiczny stosunek krzyżowania się przepisów[47]. Za wyłączeniem możliwości zbiegu przepisów ustawy w przypadku braku wspólnego pola norm opowiada się także M. Tarnawski[48] oraz A. Wąsek[49]. Przed wydaniem w tej kwestii opinii krytycznej należy powiedzieć, iż teoria wspólnego pola norm jest co do zasady teorią umożliwiającą właściwe wyznaczenie ścisłej identyczności czynu. Ten sam czyn wyczerpywać może znamiona określone w dwóch lub więcej normach sankcjonowanych tylko wówczas, gdy wynikające z norm sankcjonowanych opisy czynności sprawczych będą posiadały wspólny desygnat pod postacią tego samego czynu, a to możliwe jest tylko przy wspomnianym wspólnym polu norm. Z punktu logiki formalnej przyjąć należy wielość czynów wszędzie tam, gdzie zachodzi stosunek wykluczania – wówczas bowiem nie może być mowy o wspólnym polu norm i z tego tytułu o ich konkurencji do jednego, tego samego czynu. Punktem chwiejnym teorii wspólnego pola norm z punktu widzenia bez-

[44] Zob. W. Wolter, *Reguły wyłączania...*, s. 46.

[45] W. Wolter, *Kumulatywny zbieg...*, s. 43.

[46] A. Spotowski, op. cit., s. 40. Zob. także idem, *Reguły wyłączające wielość ocen a zbieg przepisów określających przestępstwo umyślne i nieumyślne*, „Państwo i Prawo" 1973, nr 6.

[47] J. Kostarczyk-Gryszkowa, *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy określających przestępstwo umyślne oraz nieumyślne*, „Państwo i Prawo" 1973, nr 4, s. 60.

[48] Zob. M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 192. Autor ten stwierdza, że: „[...] istnienie stosunku wykluczania stoi na przeszkodzie przyjęciu zbiegu zakresów [...]".

[49] Zob. A. Wąsek, op. cit., s. 214.

względnego stosowania jej prawideł na gruncie prawa karnego (a ściślej: instytucji zbiegu przepisów ustawy) jest jej statyczność, będąca założeniem całej logiki formalnej[50]. W tym kontekście trafna jest zatem uwaga W. Woltera, że w metodzie statycznej, będącej istotnym czynnikiem logiki formalnej, nie można uplasować elementu dynamiki, niezbędnego dla rozważań prawniczych[51]. Sprawę podniósł również A. Spotowski, który zgodziwszy się z powyższą uwagą W. Woltera, uznał za zasadne jej następujące uzupełnienie: „Tę słuszną myśl W. Woltera można, a nawet należałoby rozwinąć w ten sposób, że nie można przenosić mechanicznie reguł logiki formalnej na teren działania prawa bez należytego uwzględniania swoistości materii, do której odnosi się prawo, czyli zachowania się człowieka. Jeżeli nie będzie się uwzględniało właściwości i cech zachowania się człowieka, a także sposobu ujmowania tego zachowania przez prawo karne, to rezultat rozważań będzie wprawdzie nienaganny logicznie, ale nieprzydatny. Będzie on nieprzydatny, gdyż będzie pozbawiony styczności z rzeczywistością"[52]. Pomimo zajmowania takiego stanowiska, zarówno W. Wolter, jak i A. Spotowski nie rezygnują z posługiwania się językiem logiki formalnej. Za karkołomne uznać należy próby dostrzegania stosunków logicznych krzyżowania (W. Wolter[53]) czy podporządkowania (A. Spotowski[54]) pomiędzy przepisem określającym narażenie dobra prawnego na niebezpieczeństwo a przepisem określającym naruszenie tegoż dobra. Pomiędzy rekonstrowalnymi z tych przepisów (a ściślej: z „wynikających" z nich norm sankcjonowanych) opisami czynności sprawczych, a także pomiędzy opisami czynności sprawczych rekonstruowalnymi z przepisów (ściślej z „wynikających" z nich norm sankcjonowanych), które określają formy stadialne przestępstwa, zachodzić muszą wyłącznie stosunki logiczne wykluczania. Dokonywanie dodatkowych zastrzeżeń w postaci arbitralnego założenia, iż stosunki te istnieją z punktu widzenia dynamicznie rozłożonego czynu na pewne jego etapy, tak jak to ma miejsce u W. Woltera[55] i A. Spotowskiego[56], jest zabiegiem na polu logiki formalnej niedopuszczalnym[57]. Podsumowując wywody na temat znaczenia stosunku logicznego pomiędzy opisami czynności sprawczych przy wyznaczaniu podstawy zbiegu przepisów ustawy, stwierdzić wypada – nie kwestionując oczywiście w tym zakresie roli tzw. wspólnego pola norm – że jego określona postać nie daje we wszystkich przypadkach jasnej, kategorycznie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy w danym przypadku jedność czynu zachodzi. Nie

[50] Warto w miejscu tym przytoczyć wypowiedź Z. Ziembińskiego: „W rozważaniach logicznych zajmujemy się zazwyczaj różnymi rodzajami wypowiedzi ze względu na spełnianą przez nie rolę opisową, to znaczy zajmujemy się wypowiedziami o pewnym kształcie jako środkiem opisu, że tak a tak jest albo tak a tak nie jest", Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1995, s. 22.

[51] Zob. W. Wolter, *Zbieg przepisów ustawy*, „Państwo i Prawo" 1973, nr 10, s. 93.

[52] A. Spotowski, op. cit., s. 113.

[53] Zob. W. Wolter, *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961, s. 75; zob. także W. Wolter, *Zbieg...*, s. 91-93.

[54] Zob. A. Spotowski, *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976, s. 109 i n.

[55] Zob. W. Wolter, *Reguły wyłączania...*, s. 91.

[56] Zob. A. Spotowski, op. cit., s. 113.

[57] W tej kwestii zob. także M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 69-70. Autor odnośnie do poglądu W. Woltera zasadniczo słusznie stawia pytanie: „[...] czy poprawne jest posługiwanie się na płaszczyźnie pozalogicznej określeniem „interferencja przepisów". Zgodzić się również należy z wyrażoną tamże wypowiedzią tego autora, że: „Jeśli Wolter mówi, że wchodząc w problematykę dynamicznego krzyżowania się przepisów przekracza się granice logiki formalnej, to ma dobrą sprawę jeszcze nie wyjaśnia, co jest podstawą do przyjęcia krzyżowania się przepisów w sensie dynamicznym".

ulega bowiem wątpliwości, że w zdecydowanej większości przypadków dokonania przestępstwa umyślnego, przypadków o których Maurach zwykł mówić, że „przestępcze zdarzenie ujawnia się [tu – Ł.P.] jako jednolity czyn, kierowany przez niezmienioną wolę działania i sukcesywnie urzeczywistniony"[58] praktyka kwalifikacyjna nie dopuszcza nawet myśli o wielości przestępstw[59], mimo braku wspólnego pola norm, czyli ścisłej identyczności czynności sprawczych (inaczej kształtują się one bowiem w przypadku usiłowania, a inaczej w przypadku dokonania). W takich sytuacjach przyjmuje się stanowczo jedność czynu. Jedność ta przedstawia się zatem jako rodzaj dla dwóch grup gatunkowych. Z jednej strony obejmuje ona zachowanie mieszczące się we wspólnym polu norm sankcjonowanych (ścisła identyczność czynności sprawczej – stosunek krzyżowania się zakresów opisów czynności sprawczych[60]), a z drugiej – zachowanie, które takiego stosunku logicznego konkurujące do niego normy nie tworzą wobec zachodzącego między ich opisami czynności sprawczych stosunku wykluczania się ich zakresów (wg określenia Mauracha: jednolity czyn). Ten drugi przypadek opisałem następującymi słowami: „A zatem, jeśli sprawca realizuje w sposób ciągły *iter delicti* jakiegoś typu czynu zabronionego, to zachodzi w tym momencie jedność czynu – co jest uwzględnieniem owej postępującej dynamiki zachowania sprawcy i traktowania jej jako pewnego rodzaju *continuum*, niepodlegającemu dalszemu normatywnemu dzieleniu"[61]. Na element continuum konkretnego zachowania ludzkiego, będącego obiektem prawnokarnego wartościowania, zwracają uwagę S. Śliwiński[62] i J. Majewski[63]. Fakt ciągłości konkretnego ludzkiego zachowania zdaje się zatem rozszerzać pojęcie jedności czynu na sytuacje, w których o ścisłej identyczności mowy być nie może z uwagi na dynamikę czynu przejawiającą się kolejno np. na etapach jego usiłowania i następującego po nim bezzwłocznie dokonania (logiczne stosunki wykluczania się zakresów wskazanych opisów ich czynności sprawczych – nieścisła identyczność czynu). Powstającą w takich wypadkach wielość ocen redukować należy za pomocą zasady subsydiarności.

II. ZBIEG PRZESTĘPSTW

W nauce i orzecznictwie prawa karnego pojęciem „zbieg przestępstw" (*concursus delictorum*) zwykło określać się sytuację, w której ten sam sprawca swoim zachowaniem popełnia co najmniej dwa przestępstwa zanim zapadł

[58] W. Wolter, *Reguły...*, s. 78.

[59] Ibidem.

[60] Za W. Wolterem przyjąć bowiem należy, że pomiędzy przepisami wspólne pole norm może być wynikiem tylko takiego stosunku logicznego.

[61] Ł. Pohl, *Przestępstwo upozorowania wypadku ubezpieczeniowego a przestępstwo oszustwa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2002, z. 3, s. 124-125.

[62] Zob. S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 394-395. Autor ten stwierdza wyraźnie, że: „Oprócz kryterium ustawowego (wypełnienie istoty przestępstwa rodzajowego) należy jeszcze uwzględnić kryterium naturalistyczne [...], tzn. przyjąć istnienie jednego czynu wtedy, gdy według obserwacji z boku stojącego widza oraz ustalonych pojęć życia codziennego, mówimy o jednym czynie, a zachodzi to wtedy, gdy wchodzi w grę ściśle czasowo i miejscowo zwarte zachowanie się sprawcy, które nazywamy jednym zdarzeniem faktycznym; gdy taka ścisła zwartość nie istnieje, nie ma jednego czynu".

[63] Zob. J. Majewski, *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997, s. 31-32.

pierwszy wyrok, chociażby nieprawomocny, co do któregokolwiek z nich[64]. Różnica pomiędzy omawianym wcześniej zbiegiem przepisów ustawy a interesującym nas tutaj zbiegiem przestępstw sprowadza się zatem do ilościowo odmiennie kształtującej się, a jakościowo tożsamej podstawy ontologicznej tych instytucji. O ile bowiem w przypadku konkurencji norm sankcjonowanych zachodzić musi identyczność czynu, o tyle w przypadku zbiegu przestępstw owa identyczność zachodzić nie może, co tym samym prowadzi do przyjęcia wielości czynów za podstawę tego zbiegu. Dobitnie podkreśla to W. Wolter wypowiadając przed laty, co prawda, w odniesieniu do jednej z jego postaci (już w tym miejscu wyrazić należy wątpliwość co do słuszności takiego ograniczenia), następujące stwierdzenie: „Mówiąc o zbiegu realnym przestępstw, chodzi nam zawsze o wielość jednorodnych czy różnorodnych „czynów" przestępnych popełnionych przed terminem, którym jest wydanie wyroku w pierwszej instancji za jedno ze zbiegających się przestępstw"[65].

W zależności od tego, czy popełnione przez sprawcę przestępstwa (rzeczywisty zbieg przestępstw) ujawnione zostaną w kwalifikacji prawnej, czy też któreś z nich zostanie w niej pominięte, zbieg przestępstw określać można odpowiednio jako zbieg uwzględniany oraz zbieg nieuwzględniany, zwany także – z inicjatywy A. Spotowskiego – zbiegiem pomijalnym[66]. W przypadku tej drugiej postaci zbiegu przestępstw doktryna prawa karnego zwykła też posługiwać się nazwą „zbieg pozorny"[67]. Nazwa ta, jak już przed laty podkreślał A. Spotowski[68] (co później wyraźnie w podręczniku akcentował W. Świda[69]), niedwuznacznie sugeruje, że zbiegu w ogóle nie ma lub że istnieje tylko z pozoru. Jak natomiast łatwo zauważyć, zarówno przy zbiegu uwzględnianym, jak i przy zbiegu nieuwzględnianym wielość przestępstw jest rzeczywista, a nie pozorna. Z tego, że w kwalifikacji prawnej nie uwzględnia się któregoś z faktycznie popełnionych przestępstw, nie można przecież wnosić, iż przestępstwo to nie zostało popełnione, że w ogóle nie zaistniało. Stąd też nazwa „pozorny zbieg przestępstw" nie odpowiada określeniu sytuacji, o których tu mowa, i należy ją w tym kontekście stanowczo odrzucić[70]. Stosowana natomiast w starszych opracowaniach[71] nazwa „pozorny zbieg realny" zawiera już z etymologicznego punktu widzenia strukturalną sprzeczność: albo zbieg przestępstw istnieje, albo nie istnieje. Sprawą kategorialnie odmienną jest natomiast uwzględnianie zbiegu

[64] W kwestiach ogólnej natury na tym obszarze zob. w szczególności W. Wolter, *Reguły...*, s. 17. Zob. także W. Mącior, *Z problematyki zbiegu przestępstw i przepisów ustawy (W sprawie pozornego zbiegu realnego przestępstw)*, „Państwo i Prawo" 1965, nr 1, s. 72 i n.; W. Wolter, *Nauka...*, s. 342-351; A. Spotowski, *O redukcji ocen przy zbiegu przestępstw*, „Państwo i Prawo" 1975, nr 7, s. 74 i n.; idem, *Pomijalny...*, s. 211-212; M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 142; M. Lipczyńska, *Aspekty proceduralne zbiegu realnego i kumulatywnego*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 7, s. 85-86; A. Spotowski, *O nowe ujęcie zbiegu przepisów i przestępstw*, „Państwo i Prawo" 1989, nr 9, s. 118; A. Zoll, w: K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, Kraków 1998, s. 556 oraz A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2003, s. 221-222.

[65] W. Wolter, *Reguły...*, s. 17.

[66] Zob. A. Spotowski, *O redukcji ocen...*, s. 76; idem, *Pomijalny...*, s. 9 i 161.

[67] Zob. W. Wolter, *Nauka...*, s. 345. Zob. także W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1982, s. 239-241 oraz I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1989, s. 246-247.

[68] Zob. A. Spotowski, *Pomijalny...*, s. 54.

[69] Zob. W. Świda, op. cit., s. 240.

[70] Termin pozorny zbieg przestępstw posiada swój walor objaśniający na gruncie innych stanów faktycznych, zwłaszcza na gruncie tzw. przestępstw wieloczynowych i przestępstw złożonych.

[71] Zob. W. Wolter, *Reguły...*, s. 20. Zob. także W. Mącior, op. cit.

w kwalifikacji prawnej[72]. Innymi słowy, jeśli w postępowaniu karnym stwierdzi się, że sprawca popełnił przynajmniej dwa przestępstwa, to zbieg przestępstw zachodzi (jest realny, rzeczywisty), choćby w kwalifikacji prawnej, a więc na kolejnym „etapie" tego postępowania, ujawniono tylko jedno z popełnionych przez niego przestępstw. W sposób wyraźnie odmienny od tutaj zaprezentowanego wypowiedział się w tej kwestii M. Tarnawski. Autor ten przekonuje w sposób następujący: „[...] w przypadku ustalenia wielości czynów [...], jeśli wielości naruszeń norm nie będzie można sprowadzić do jednej kwalifikacji, trzeba będzie przyjąć tzw. wieloczynowy zbieg przestępstw, zaś gdy taka kwalifikacja będzie konieczna [sic! – Ł.P.], wówczas zajdzie tzw. pozorny zbieg przestępstw, który na dobrą sprawę nie jest żadnym zbiegiem, skoro wielość 'ocen prawnokarnych' musi być 'zredukowana' i w ostateczności musi [sic! – Ł.P.] się przyjąć istnienie jednego przestępstwa"[73]. Dla wyjaśnienia: M. Tarnawski, mówiąc o ocenie prawnej czynu, ma na myśli jego kwalifikację prawną[74]. W świetle tego, co powiedziano wyżej, szczegółowa analiza tego poglądu wydaje się zbyteczna, co najwyżej dodać można kolejne kontrargumenty. Po pierwsze – co podkreślano już wcześniej w niniejszej pracy, przestępstwo jest bytem przede wszystkim realnym (założenie ustawodawcy), a nie normatywnym – w sensie rozwiązań zagadnień jedności i wielości przestępstw (odrzucenie konstrukcji idealnego zbiegu przestępstw). Nikogo nie trzeba przekonywać, że spostrzeżenie tego faktu rzuca określone światło na omawiane zagadnienie. Po drugie – postawić można prowokujące nieco pytanie: co w takim razie wyłączać mają tzw. reguły wyłączania wielości ocen, jeśli za wszelką cenę nie chce się nazwać tego zjawiska zbiegiem? Odpowiedź w moim przekonaniu jest prosta. Otóż w sytuacji, gdy ten sam sprawca w określonym przez ustawę czasie realizuje swoimi zachowaniami znamiona dwóch lub więcej przestępstw, w sposób bezsporny uznać można, że do czynienia mamy z wielością przestępstw, czyli z ich zbiegiem, zbiegiem realnie występujących (od strony faktycznej) przestępstw. Można wręcz powiedzieć, że całą sprawę rozwiązuje sama ontologia, która w rozważanym zagadnieniu inaczej pojmowana być nie może (rzeczywistość jest w swym kształcie niezależna od wszelkiego rodzaju wartościowań – klasyczna teoria prawdy)[75]. Wzgląd funkcjonalno-oportunistyczny, leżący przecież u źródeł konstrukcji pomijalnego (według M. Tarnawskiego: pozornego) zbiegu przestępstw, nie jest w stanie zanegować zaistniałego stanu rzeczy (wielość przestępstw), zmodyfikować jego faktycznego obrazu[76]. Podkreśla to dobitnie A. Spotowski: „Pogląd, iż redukcja ocen wielu czynów prowadzi do przyjęcia

---

[72] Na niefortunność tej nazwy zwraca uwagę J. Kostarczyk-Gryszkowa, *Problem granic...*, s. 8 i n.

[73] M. Tarnawski, *Zagadnienia...*

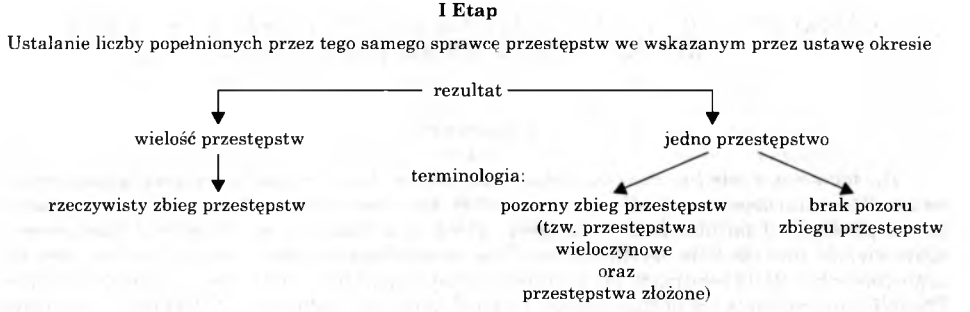
[74] Zob. M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 46. Definiowanie oceny poprzez kwalifikację prawną wydaje się zabiegiem niefortunnym, skoro u podstaw koncepcji tego autora leży naruszalność norm, a nie przepisów.

[75] Zob. ibidem, s. 128. Autor ten podnosi, że: „[...] o kwalifikacji danego czynu jako o przestępstwie decyduje [...] tylko określona norma prawnokarna, z którą niezgodny jest ten czyn. [...]. Przyjmując, że obraz przestępstwa uzależniony jest od kwalifikacji prawnej czynu dokonywanej przez sąd, zeszłoby się właśnie na tory filozofii idealistycznej". Zob. także I. Andrejew, *Ustawowe znamiona czynu. Typizacja i kwalifikacja przestępstw*, Warszawa 1978, s. 137. Autor ten stwierdza, że: „Czyn więc nie jest kategorią myślenia o rzeczywistości, lecz jest wycinkiem samej rzeczywistości".

[76] Zob. także W. Wolter, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 kwietnia 1962 r.*, „Nowe Prawo" 1963, nr 7, s. 166. Autor ten wyraźnie podkreśla, że stosowanie reguły wyłączających wielość ocen jest problemem wyłącznie teleologicznym, nie zaś normatywnym czy ontologicznym. Zob. także M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 41 i n.

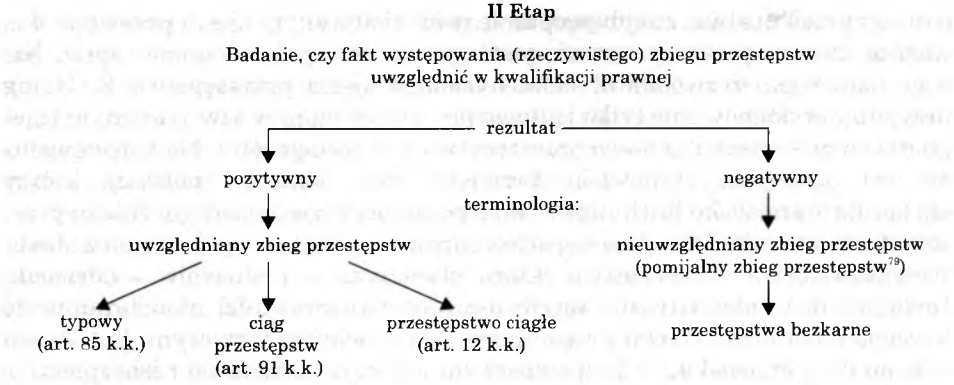
jednego przestępstwa, znajduje oparcie w idealistycznym ujęciu przestępstwa, według którego przestępstwo nie jest czynem, lecz jedynie oceną czynu. Nic więc dziwnego, iż zwolennik idealistycznego ujęcia przestępstwa R. Honig przyjmuje występowanie tylko jednego przestępstwa przy tzw. pozornym zbiegu realnym – wszak dla niego przestępstwo jest oceną czynu. Niekonsekwentne jest natomiast stanowisko przedstawicieli doktryny polskiej, którzy akceptują stanowisko R. Honiga co do tego, że przy tzw. pozornym zbiegu przestępstw występuje jedno przestępstwo, zapoznając fakt, iż wychodzi on z idealistycznego ujęcia przestępstwa, które stanowczo – i słusznie – odrzucili. Dodajmy, iż to idealistyczne ujęcie przestępstwa prowadzi nieuchronnie do koncepcji idealnego zbiegu przestępstw na gruncie jednego czynu [...]. Jeżeli stoi się na stanowisku, że przestępstwem jest czyn społecznie niebezpieczny, zabroniony przez ustawę karną i zawiniony, to wtedy redukcja wielości ocen nie może zmieniać faktu, iż mamy do czynienia z dwoma przestępstwami, jeżeli sprawca dopuścił się dwóch czynów, z których każdy wyczerpywał ustawowe znamiona i był bezprawny oraz zawiniony. Nie można anulować pewnej zaszłości faktycznej, jaką jest popełnienie przestępstwa. Można natomiast nie wymierzać odrębnej kary za każde z tych przestępstw, czyli pominąć przy kwalifikacji prawnej fakt zbiegu przestępstw"[77]. Realność zbiegu jest zatem kwestią wyłącznie poczynienia ustaleń, ile przestępstw w określonym przez ustawę czasie faktycznie zostało popełnionych przez tego samego sprawcę. Sprawa oceny, czy wszystkie te przestępstwa ujawnić w kwalifikacji prawnej, jest kategorialnie i – co także ważne – funkcjonalnie odmienna. Pamiętać bowiem należy o tym, co leży u podstaw pominięcia[78] faktycznie zachodzącej wielości przestępstw (realny zbieg przestępstw).

Graficznie klasyfikacja zbiegu przestępstw przedstawiać się będzie zatem następująco:



[77] A. Spotowski, *Pomijalny*..., s. 161-162.

[78] W związku z pojęciem pominięcia zbiegu nasuwa się pewna uwaga odnośnie analizowanych wypowiedzi M. Tarnawskiego, który przy krytycznej analizie pomysłu A. Spotowskiego (na wprowadzenie do doktryny prawniczej pojęcia „pomijalny zbieg przepisów i przestępstw") dość niefortunnie obnażył niedostatki własnej koncepcji: „Gdyby Spotowski był konsekwentny, mówiłby o 'pomijaniu' zbiegu przepisów [przestępstw – Ł.P.], który według niego istnieje, a tylko nie jest uwzględniany. Nie budzi moich żadnych wątpliwości, że 'pomijalny zbieg przepisów' to nie to samo co 'pomijanie' zbiegu przepisów [przestępstw – Ł.P.]. Prawda ta jednak została przez Spotowskiego pominięta [sic! – Ł.P.]"; M. Tarnawski, *Zagadnienia*..., s. 47.



W podsumowaniu niniejszych rozważań należy podkreślić, że wysunięte propozycje terminologiczne są w omawianej problematyce jedynie skromną próbą usunięcia istniejących nieprecyzyjności pojęciowych. Ich konstrukcyjnym założeniem jest sformułowana w logice języków sformalizowanych teoria korespondencji z faktami, teoria, która w możliwym zakresie winna być – moim zdaniem – transponowana na grunt języka prawniczego po to, by wiernie odwzorowywać opisywaną rzeczywistość, a tym samym nie dokonywać zbędnych i – co więcej – niedopuszczalnych jej przekształceń w toku zabiegów kwalifikacyjnych.

Dr Łukasz Pohl jest adiunktem
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

CONFLUENCE OF LAW REGULATIONS AND CONFLUENCE OF CRIMES – ATTEMPT AT CLARIFYING TERMINOLOGY

Summary

The following study concerns the issues connected with the confluence of law regulations and crimes. The main objective of the paper is to clarify the terms that have been used here in relation to the principle of faithful reality mapping, which is a kind of transposition of epistemology achievements into the field of criminal law. The terminological system created here employs the same concepts both in relation to the confluence of law regulations and to the confluence of crimes. The following concepts are of significance: real and apparent confluence (at the factual stage) and the confluence taken or not taken into consideration (at the further stage of qualification procedure). The concepts proposed by the author are determined by the classical truth theory, which defines truth as correspondence with facts.

[79] W miejscu tym należy zwrócić uwagę na potrzebę, a w konsekwencji postulat, wyrugowania z systemu polskiego prawa karnego konstrukcji pomijalnego zbiegu przestępstw. Praktyka pomijania istniejącego zbiegu nie ma oparcia w przepisach prawa i jest jedynie oportunistycznym (co podkreślał już przed laty M. Tarnawski, *Zagadnienia...*, s. 211) rozwiązaniem zagadnienia, które prawo nakazuje rozwiązywać w inny sposób. Sąd stosując bowiem konstrukcję pomijania zbiegu, łamie nałożony na niego z mocy wielu przepisów k.k. obowiązek wymiaru kary za rzeczywiście zaistniałe przestępstwo, w ten sposób przeprowadza wykładnię *contra legem*.